Nr. 12. We Lwowie, Sobota dnia 16. Stycznia 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal 15 sgr. „ Szwecji i Danii „ 6 „ Francji i Anglii „ 23 franków. „ Włoch „ 25 „ Belgii i Szwajcarji 18 „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ bez Tyg. Nied.
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Sprawa rezolucyj a delegacja nasza.

W sprawie rezolucyj galicyjskich nic się nie zmieniło dotąd. Ministerstwo przeciwne jest wszelkiej zmianie ustawy grudniowej, a bez tej zmiany nie można się obejść, chcąc zadosyć uczynić żądaniom sejmu naszego. Większość niemiecka w Radzie państwa pójdzie z ochotą za ministerstwem, gdyby delegacja sama wniosła rezolucje sejmowe. A jednak pomimo tej pewności, trwają dalej między ministerstwem a delegacją naszą pewne znoszenia się, trwają dalej przyjazne stosunki.

Jestto fakt, na który zwrócić nam wypada uwagę. Tak samo działo się podczas przeszłej sesji rajchsratowej, przy uchwalaniu ustawy grudniowej, aż dopiero wróciwszy do kraju i do sejmu, delegacja się przekonała, iż postępywała wbrew życzeniom i żądaniom kraju. Wprawdzie dr. Smolka, usprawiedliwiwszy postępowanie delegacji zaraz na początku sejmu, odwrócił od niej ataki, które ją czekały, ale pomimo tego postępowanie delegacji w pierwszej sesji trudno uwolnić od czynionych jej zarzutów. Uchwały rezolucyjne były korekturą wniosków i postępowania delegacji w Radzie państwa, a rozprawy nad temi rezolucjami w komisji i w sejmie, wskazywały delegacji drogę postępowania na przyszłość tak wyraźnie, iż wówczas nie było żadnej wątpliwości, co delegacja uczynić ma, jeśliby rezolucyj sejmowych ministerstwo nie wniosło, lub Rada państwa nie uchwaliła. Gdy sejmowi nie wolno dawać instrukcji dla delegatów, więc zgodzono się jednomyślnie, iż myśl, wyrażona przy rozprawach, będzie instrukcją dla delegacji.

Tymczasem jakoś obecnie jedna część delegacji zaczyna o tem wszystkiem zapominać. Cała taktyka przeciwnej nam strony zależy obecnie na tem, aby delegacji do tego zapomnienia dopomódz. Ztąd przy stanowczem postanowieniu ministerstwa, aby nie dopuścić żadnej zmiany ustawy grudniowej, przyjacielskie stosunki ministrów pojedynczych z delegatami naszymi, ztąd chwiejące zachowanie się naszej delegacji, ciągłe kunktatorstwo, co dalej czynić, ba nawet pewne ukrywanie przed krajem prawdziwego stanu rzeczy, pewne łudzenie się, iż może — przecie — jakoś — coś da się jeszcze wyjednać u ministrów — więc wytrwać trzeba na stanowisku.

Ministerstwu zależy na tem, aby pomimo niewniesienia rezolucyj sejmowych, delegacja nasza nie opuściła obecnie Rady państwa. Później, gdy sesja będzie przy schyłku, gdy zmienią się stosunki, nie bardzo będzie o to dbało. Dzisiaj mogłoby ustąpienie delegacji wywołać przesilenie ministerjalne. W każdym razie, jeśli nie zmianę ministerstwa, to spowodowałoby wstrzymanie czynności Rady państwa na czas dwu lub trzymiesięczny. A gdyby nawet na razie ministerstwo się utrzymało, a i Rada państwa nie przerwała swych czynności, pomimo ustąpienia naszej delegacji, to jedno i drugie nie długoby potrwało. Albowiem w całej nagości wystąpiłby wtedy fakt, iż Rada państwa jest wyrazem tylko niemieckiej ludności, a więc mniejszości w Przedlitawii.

W takie niepewne, niebezpieczne położenie nie radeby wejść ministerstwo przedlitawskie. Gdy można było pomawiać Polaków o zamiar osłabienia Austrji, o separatystyczne cele, łatwiej mogli ministrowie proponować rozwiązanie sejmu galicyjskiego. Ale dziś jest to rzeczą niepodobną. I korona, i wielu niemieckich posłów w Radzie państwa, i Węgrzy rozpatrzyli się bliżej w rezolucjach galicyjskiego sejmu i przekonali się, iż w nich niema nic niebezpiecznego dla całości i potęgi państwa. A postępowaniem swem w Radzie państwa i w delegacji Polacy złożyli silne dowody, iż im zależy wiele nawet na podniesieniu potęgi państwowej Austrjacko-węgierskiej monarchii. Już teraz nawet najnieprzychylniejsze nam dzienniki nie śmią przemawiać o szkodliwości dla potęgi państwa rezolucyj galicyjskich. Jedynie twierdzą, iż nie można zaraz w pierwszym roku istnienia ustawy lutowej przystępywać do jej zmiany, bo toby zachwiało wiarę w jej trwałość. Już teraz i ministrowie, którzy po zapadłych uchwałach sejmu naszego w Radzie ministrów proponowali rozwiązanie sejmu, z powodu treści tych uchwał, od wniesienia ich do Rady państwa zasłaniają się jedynie wątpliwościami co do formy, brakiem odpowiedniego postanowienia w regulaminie Rady państwa. W październiku jeszcze zamierzali postępywać bezwzględnie wobec większości naszego sejmu, a po nieprzyjęciu przez koronę wniosku rozwiązania sejmu, zamierzali bezwzględnie postępywać wobec delegacji. Teraz delegacja nasza zdobyła sobie to stanowisko, iż ministerjum jak najoględniej z nią postępować jest zniewolone. Teraz ono stara się usilnie, aby przepłynąć ostrożnie między Scyllą a Charybdą i radeby całą odpowiedzialność zsunąć na Radę państwa, a samo z delegacją naszą pozostać w dosyć przyjaznym stosunku, pomimo iż rezolucje sejmowe przepadną.

Kraj jednak spodziewa się od delegacji, iż w takim niejasnym, niepewnym stosunku nie pozostanie, że postawi kwestję wobec ministerstwa otwarcie i stanowczo: „albo, albo.“ Słanianie się delegacji, wahanie, zwlekanie stanowczego kroku a wyczekiwanie czegoś nieokreślonego byłoby w obecnem położeniu najzgubniejszem dla naszej sprawy, byłoby niekorzystaniem z chwili sposobnej, i już drugi raz nic w świecie od odpowiedzialności nie mogłoby zasłonić delegacji. Dr. Smolka potrzebując umotywować wniosek swój, aby sejm żadnej już delegacji nie wysyłał do Rady państwa, potrzebował tendencyjnie tłumaczyć, usprawiedliwiać postępowanie delegacji. Lecz drugi raz nie powiodłoby się już podobne usprawiedliwianie.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Berlin d. 14. stycznia.

(*H*) Nowy artykuł *Nordd. Allg. Ztg.*, skierowany przeciw polityce hr. Beusta, zrobił tu niemałe wrażenie. Nie raz i nie dwa czytaliśmy w łamach rzeczonego dziennika najrozmaitsze zarzuty, czynione zewnętrznej polityce austrjackiej, której kanclerz jest jawnym przedstawicielem; żeby jednak poważny dziennik, jakim mieni się zawsze *Nordd. Allg. Ztg.*, mógł aż do tego stopnia posunąć swój cynizm i przewrotność, tego podobno nikt nie przypuszczał. Widząc, że bajka, puszczona w świat, jakoby hr. Beust pragnął stworzyć w Europie wielką antipruską koalicję, nie wiele skutkowała, *Nordd. Allg. Ztg.* uderza w inną stronę, twierdząc, że kanclerz austrjacki dążył do zaboru Rumunii, aby przy pomocy nienawistnego Węgrom żywiołu Rumunów, złamać przewagę Madiarów. Tak więc po raz czwarty, czy nawet piąty, dowodzi pruski organ ministerjalny, iż Austrja jest jedyną burzycielką europejskiego pokoju! Co za powód może być tej zaciętej walki?

Jedni utrzymują, że Prusy, przewidując rychłe wypadki, chcą już dziś rozpalić nienawiść wszystkich Niemców do Austrji; drudzy, że hr. Bismark, lękając się francuzko austrjackiego przymierza, przedstawia umyślnie hr. Beusta jako intryganta, aby w ten sposób obudzić w Napoleonie III. nieufność ku austrjackiej polityce; a nakoniec trzeci są głęboko przekonani, że Prusy, obawiając się wzmocnienia Austrji, sieją niezgodę między hr. Beustem a Węgrami, by na tej drodze przyczyniać się ciągle do osłabiania Austrjacko-węgierskiej monarchii. Według mego przekonania ostatnie twierdzenie jest najprawdopodobniejszem. Dowodem tego dopiero co wspomniany artykuł *Nordd. Allg. Ztg.*, w którym hr. Bismark mówi Węgrom: Beust chce złamać waszą potęgę za pomocą nienawistnych wam Rumunów. Szkoda tylko, że *Nordd. Allg. Ztg.* szerzy tak niezręcznie swoją propagandę. Gdyby zamiast powoływać się ciągle na księgę czerwoną, przybrała była minę tajemniczą i rzekła swym czytelnikom, iż oparta na tajnych depeszach i instrukcjach, zaręcza z całą stanowczością, jako hr. Beust pracuje nad zagarnięciem Rumunii i złamaniem potęgi Madiarów, to w Peszcie znalazłby się może nie jeden, którýby dał posłuch tym insynuacjom; ale, że szanowna przedstawicielka pruskiej polityki opiera swe wywody na dokumentach księgi czerwonej, — więc każdy znający zawarte w niej dokumenta, uśmiecha się tylko i wzrusza ramionami. Ugoda między Austrją a Węgrami jest dla pruskich mężów stanu prawdziwą solą w oku. Aby osłabić Austrję, trzeba najpierw rozbić tę ugodę. Dlatego to sieją oni najpotworniejsze wieści o austrjackich intrygach, skierowanych tak dobrze przeciw europejskiemu pokojowi jak i przeciw Węgrom — i dlatego to tak *Nordd. Allg. Ztg.* jak i *Kreuz. Ztg.* donoszą niemal codzień o wzmacnianiu się węgierskiej opozycji i o antiugodowych objawach w łonie stronnictwa deakistów. Przytoczone dzienniki wspominają nawet o niezałatwionej rezolucji sejmu galicyjskiego, jak gdyby im los Polaków leżał w rzeczy samej na sercu.

Urzędowe pisma donoszą pompatycznie, że w bieżącym roku będą zaprowadzone znaczne oszczędności w departamencie wojny. Wierzylibyśmy tym zapewnieniom, gdyby nie artykuł, umieszczony w *Militärische Blätter*, z którego się dowiadujemy, że cała pruska artylerja otrzymała już gwintowane działa, że landwera będzie zwiększona o 11 batalionów, i że nie ominięto ani jednej z tych rzeczy, któreby pojedyncze korpusy armii północnej mogły postawić na zastraszającej stopie. Król sam konferuje dzień w dzień po parę godzin albo z ministrem wojny, albo z jego zastępcą, jen. Podbielskim, a osoby, mające stosunki z wyższemi wojskowemi kołami, zapewniają, że z powodu tych wielkich przygotowań niedobór w budżecie wojskowym będzie tego roku co najmniej dwa razy tak wielki, jak roku zeszłego. Kto wie, mówią niektórzy, czy Prusy nie dlatego tylko toczą wojnę z Austrją o Rumunię, aby uwagę ogółu odwrócić od Menu, gdzie niezadługo chcą rozpocząć prawdziwą akcję...

Uwagi nasze o niemożliwości utworzenia południowo-niemieckiego Związku, znajdują codzień nowe potwierdzenie. Niedawno zapytywała Bawarja, czy Wirtemberg i Badeńskie nie przystałyby na to, aby ona sama przedstawiała je za granicą, obie jednak wezwane strony odpowiedziały odmownie, a teraz dowiaduję się znów z telegramów, że armię bawarską rozdzielono na dwa niezawisłe od siebie korpusy, w czem łatwo przeczuć intrygę pruską, bo Bismarkowi zależy na tem, aby siły bawarskie były jak najwięcej rozbite, i że książę Wilhelm wirtembergski przybędzie do Berlina, w celu przyjęcia służby w armii pruskiej. Wirtemberg podobnie jak Badeńskie uorganizował już swoją armię według pruskiego systemu wojskowego. Dziś potrzeba mu jeszcze wodza, któryby duszą i ciałem był przychylny Hohenzollernom, a takim stanie się łatwo pod wpływem pruskiej atmosfery młody książę Wilhelm.

Belgrad d. 11. stycznia.

(*W. K.*) Bieżącego miesiąca rozpoczęły się obrady paryzkiej konferencji, a więc jeżeli nie zostały już zerwane, dziś lub jutro muszą się skończyć. Jakiż będzie ich rezultat? Nie potrzeba być w tym razie prorokiem, ażeby sądząc z tego, co się dzieje w około, powiedzieć, że rezultat ten musi być bardzo wątpliwej wartości. Rzeczy są za daleko posunięte, namiętności zbyt rozognione, ażeby można było oczekiwać ustępstwa z czyjejkolwiek bądź strony, a umiarkowania ze stron obudwu. Gdyby nawet i udało się konferencji powstrzymać burzę — na dzisiaj, to wybuchnie ona niezawodnie jutro, będąc w tym razie logicznem następstwem sytuacji rzeczy. Jakoż jeżeli na Zachodzie łudzą się nadzieją utrzymania pokoju, to na Wschodzie złudzenie takowe jest niepodobnem. Przechodzimy do faktów.

Zamieszczona w *Jedinstwie* korespondencja z Aten powiada: „Wykłady na uniwersytecie i w gimnazjach zawieszone, uczniowie domagają się broni. Ulice i całe w ogóle miasto wygląda jak jeden wielki obóz. Wszystka młodzież, zaczynając od lat 15, uzbrojona. Matki same uzbrajają swych synów, mając sobie za największą chlubę widzieć w swem dziecku obrońcę ojczyzny. Trudno wyobrazić sobie i opisać, jaki panuje zapał wszędzie, jak wszyscy wyczekują szczęśliwej chwili, kiedy będą mogli się rzucić na wroga krzyżu, by wyzwolić jęczącą pod jego jarzmem bracią.“ Prostym wynikiem takiego usposobienia, takiego wojowniczego nastroju całej Grecji jest to, że dotychczasowy komitet rewolucyjny kandyjski zmienił swoją nazwę na „centralny komitet wielkogrecki,“ rozszerzając tem samem zakres swej działalności do zamiarów, o których dokładnie mówi wydana przez tenże komitet odezwa z dnia 21. grudnia 1868. Odezwa ta jest następująca:

„Grecy! Bezbożnik, który zaprzysiągł naszej wierze i naszemu narodowi wieczną nienawiść, znowu uzbroił swe ramię przeciwko nam. Pragnie on zniszczyć swobodę Grecji, będącej nadzieją i przyszłością dla każdego Greka. W przysłanem ultimatum stawi nam warunki jaknajbardziej poniżające, a kiedy my nie mogąc ich przyjąć, odrzuciliśmy je, chce nam zniszczyć nasz handel, chce się mścić na was, spokojnych mieszkańcach jego państwa.

„Cała Europa powstaje na to barbarzyństwo. Bracia, rodacy, potomkowie bohaterów maratońskich i termopilskich, nie ociągajcie się! Sześć tysięcy dobranego wojska tureckiego nic nie zdołało zrobić przeciw bohaterom Kandji. Jeden okręt trzyma w szachu całą flotę padyszacha. Nie traćmy serca. Bądźmy bohaterami, jakimi byli nasi pradziadowie, jakimi są nasi bracia z Kandji — a podwójny krzyż prawosławia zaświeci na nowo na wysokiej kopule świętej Zofii! Grecy! my czuwamy nad wami. Mamy środków podostatkiem. Przyszłość jest nasza. Wybiła dla bezbożnika ostatnia godzina!“

Odezwa ta nie została bez skutku, bo oto 2000 ochotników z ziem tureckich przybywa do Grecji, by przyjąć udział w oczekiwanej niecierpliwie walce przeciwko Turkom.

Do wiadomości, podanych w przeszłym liście, a malujących stan i usposobienie ludów słowiańskich Bałkańskiego półwyspu, podaję następujące dopełnienie, wymownie świadczące, że gdyby nawet konferencja dopięła zamierzonego celu — spokój potrwa niedługo. Malutka iskierka wznieci tu pożar ogromny. Piszą z Ruszczuka że Chadżi-Dymitry z oddziałem swoim z 600 ludzi trzyma się w Bałkanach, pomimo chłodu i głodu, że przesłał wezwanie do Greków, by się trzymali a na Bółgarów mogą liczyć z pewnością, — że ks. Karol, na wypadek wojny, postanowił ogłosić niepodległość swego księstwa.

Niemniejszą gotowość do walki i energię spostrzega się także i w Turkach. Młoda Turcja zapowiada swą gotowość do wspierania walki, jak skoro rzeczy dojdą do tego, że zagrożonym będzie pobyt Turków w Europie, oświadczając, że mają nabytej broni 25.000 sztuk. Dziesięciotysięczny korpus szle rząd sułtański na Dunaj, by zabezpieczyć kraj od Rumunii, a oraz zapobiedz powstaniu Bółgarów.

Wobec tego gorączkowego usposobienia wszystkich części Ottomańskiego państwa, jedna Serbia zdaje się być spokojną i obojętną na wszystko. Cały kraj, mając zaufanie do dzisiejszego rządu, który taktem i dotychczasowem sprawowaniem się całkiem na nie zasłużył, zajęty jest głównie reformami wewnętrznemi, zapowiadającemi mu nową epokę. W żadnej z tutejszych gazet nie można znaleźć i jednej korespondencji, datowanej z głębi kraju, którąby świadczyła o zaniepokojeniu ludności z powodu prawdopodobnej wojny, którąby świadczyła o gorączkowem rwaniu się, chociażby w części podobnem do tego, jakie widzimy w Rumunii. Nie pochodzi to przecież z obojętności, ale raczej z dojrzałości politycznej, która bacząc na interesa kraju, nie chce takowych nadwerężać polityką hazardowną, z góry zakreślającą sobie stanowisko, bez względu na mogące nastąpić okoliczności, z któremi nie zawsze łatwo jest walczyć. Jeżeli obrady prawodawczego zgromadzenia wykazały panującą między narodem a rządem zgodę, to ów spokój kraju przed zbliżającą się burzą dowodzi, że rząd dzisiejszy pozyskał u narodu wiarę i zaufanie, jakiemi nie każdy z obecnie istniejących może się poszczycić.

Rząd serbski żadnego dotąd nie uczynił kroku, któryby pozwalał wnioskować, że takie a nie inne zajmie stanowisko w sporze turecko-greckim. Wszakże, opierając się na półurzędowem oświadczeniu jego, że tak w obecnem zdarzeniu jak i we wszystkiem innem będzie się kierował li względami na interesa kraju, odgadnienie roli, jaką rząd serbski odegra w wojnie, gdyby ta wybuchła, nie zdaje mi się być trudnem. Wątpliwem być nie może, że na postanowienia rządu serbskiego w tym razie nie będą wpływać panslawistyczne tendencje, ale raczej zachowanie się Europy wobec wojny greckotureckiej.

Napredak z d. 3. stycznia podaje wiadomość, że dnia 28. grudnia ks. Czarnogórski był przyjmowany przez cesarza austrjackiego, że następnie był u p. Beusta i tegoż samego dnia odjechał do Petersburga.

Wiadomość z Konstantynopola donosi, że ma się utworzyć mieszana komisja na statku „Forbin“ dla wydania wyroku o okręcie „Enosis“.

Obwieszczenie c. k. namiemiestnictwa galicyjskiego z dnia 5. stycznia 1869 l. 72409, podające do wiadomości niektóre postanowienia **względem zastosowania ustawy wojskowej z d. 5. grudnia 1868 r.** nr. 151 D. u. p., co się tyczy należących do służby w c. k. wojsku (marynarce wojennej), tudzież kilka rozporządzeń **przyjmowania ochotników jednorocznych w roku 1869** i względem **wstępowania ochotników w ogólności.**

C. k. ministerjum wojny dla całego państwa za poprzedniem porozumieniem się z ministerstwami obrony krajowej obu połów państwa i za zgodą tychże, wydało rozporządzenie okólnikowe z dnia 22. grudnia z. r. praes. nr. 4554 (Dziennik rozporządzeń dla armii, zeszyt 47) postanowienia względem zastosowania ustawy wojskowej, wchodzącej w moc obowiązującą w obu częściach monarchii, z wyjątkiem Pogranicza wojskowego, co się tyczy należących do służby w c. k. wojsku (marynarce wojennej), tudzież wojskowych, pobierających pensje i utrzymywanych z funduszu dla inwalidów, jako też postanowienia względem przyjmowania ochotników jednorocznych w roku 1869 i względem wstępowania ochotników w ogólności.

W skutku Wys. rozporządzenia c. k. ministerstwa obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego z d. 24. grudnia 1863 l. 38780 kr. ogłaszają się niniejszem te z rzeczonych postanowień, które powinny być wiadome ludności, a mianowicie osobom, chcącym zapewnić sobie korzyść wstąpienia na jeden rok jako ochotnicy:

1) Wszyscy z dniem wejścia w moc obowiązującą ustawy wojskowej należący do wojska stałego, bez różnicy stopnia, którzy nie wysłużyli jeszcze w wojsku lat dziesięciu, lub czasu, jakiego wymagają obowiązujące dotychczas ustawy i przepisy, obowiązani są odbyć czas służby, ustanowiony w §. 4. ustawy wojskowej, w stałem wojsku i landwerze, razem lat dwanaście, nie licząc czasu służby odbytego za karę. Przypadający według tego obowiązek służby ma być wyrażony w księgach matrykularnych.

2) Postanowienie to ma być zastosowane także do służących w marynarce wojennej, — o ile jednak swój czas służby w tejże odbywają, z tą zmianą, że ci, nie mając obowiązku służenia w landwerze, obowiązani są służyć ogółem tylko lat dziesięć.

3) Czas służby wszystkich osób, od terminu pod 1) wymienionego należących do stałego wojska (marynarki wojennej), liczy się od dnia asenterunku, czas służby wcielonych z wojskowych zakładów wychowawczych, od dnia wystąpienia z tychże.

4) Dziesięcioletni, lub na mocy dotychczas ważnych ustaw i przepisów przypadający obowiązek służby wojskowej ma być uważany jako wypełniony, jeżeli według wymagania dotychczasowych przepisów co do zwyczajnego, po odbytym całkowicie czasie służby, uwalniania żołnierzy może być uważany jako ukończony z końcem czerwca 1868 r. Należący do tej kategorji nie są więc już obowiązani do służby w landwerze.

5) Wcieleni powtórnie według przepisu z r. 1856, tudzież podoficerowie, obdarzeni nagrodą służbową, należący z dniem wejścia w moc obowiązującą ustawy wojskowej do stałego wojska, jeżeli odbyli 10 lat służby wojskowej, nie mogą być uważani jako obowiązani do służby w landwerze, chociażby w skutku powtórnego wstąpienia, lub otrzymania podoficerskiej nagrody służbowej, obowiązani byli służyć jeszcze po terminie wyżej wymienionym.

6) W miejsce obowiązującego dotychczas dla obszaru krajów korony węgierskiej tytułu uwalniania wojskowych według §. 21. do 18. i §. 42 ustawy o uzupełnieniu wojska z r. 1858, tudzież w miejsce obowiązującego dotychczas dla obszaru królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, tytułu puszczania na urlop na podstawie postanowienia dopiero co pow-

postanowienia artykułu 7. ustawy z dnia 10. listopada 1867 r., zaprowadza się z wejściem w życie ustawy wojskowej ulgi, przyznane w §. 27. tejże właścicielom odziedziczonych gospodarstw wiejskich.

Tym żołnierzom, którzy przez spadkobierstwo przychodzą lub przyszli w posiadanie gospodarstw wiejskich, może być za dopełnieniem odnośnych warunków prawnych, przed wyżej wymienionym terminem, przyznane uwolnienie na czas pokoju od obowiązku służby czynnej, jeżeli mu jeszcze podlegają, nie pomijając jednak ośmiotygodniowego wykształcenia wojskowego i perjodycznych ćwiczeń z bronią.

Uczestnikami tej ulgi mogą być także ci żołnierze, przynależni do królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, którzy jako właściciele odziedziczonych gospodarstw wiejskich mieli dotychczas przyznany urlop na zasadzie powyższych postanowień według artykułu 7. ustawy z d. 10. listopada 1867 r. Co się tyczy dodatkowego ośmiotygodniowego wykształcenia wymienionych w tym ustępie, wydane będą osobne postanowienia.

Przeniesienie takich żołnierzy do korpusów zapasowych, jest na przyszłość niepotrzebne.

7) Ci żołnierze, którym na podstawie artykułu 7. ustawy z dnia 10. listopada 1867 r. przyznane zostało prawo otrzymania urlopu, jeżeli są obowiązani w służbie w linii, mogą być do służby czynnej powołani.

Ale jeżeli weszli w związek małżeński przed wejściem w moc obowiązującą ustawy wojskowej, i jeżeli żyje ich żona albo dziecko, mogą być na czas uwolnieni od obowiązku czynnej służby, nie pomijając ośmiotygodniowego wykształcenia wojskowego i perjodycznych ćwiczeń z bronią.

8) Rozszerzenie prawa uwalniania wojskowych na mocy §§. 13. i 42. ustawy o uzupełnieniu wojska na synów nieślubnych (§§. 17. i 40. ustawy wojskowej) ma być zastosowane także do żołnierzy, służących obecnie w stałem wojsku i marynarce wojennej.

To prawo otrzymania uwolnienia jest jednak ważnem tylko wtedy, gdy idzie o matki, potrzebujące wsparcia, z pominięciem wszystkich innych członków rodziny, chociażby także byli niezdolni do pracy i potrzebowali pomocy, i prawo to ma być rozstrzygane według dotychczas obowiązujących przepisów co do uwalniania wojskowych z tytułu utrzymania owdowiałych matek.

W tym więc wypadku uwalniania, prócz potrzeby niesienia pomocy matce, należy zawsze mieć na względzie, czy niema innych synów, zdatnych do pracy, ślubnych a względnie i nieślubnych.

Uwolnienie na mocy §§. 17. i 40. c), a nawet i a) ustawy wojskowej może na przyszłość nastąpić tylko wtedy, jeżeli dotyczący żołnierz oświadczy swoją gotowość do wypełnienia swego obowiązku względem potrzebującego pomocy członka rodziny; jak się samo przezsię rozumie, w takich wypadkach uwalniania zastosowanem będzie odtąd także postanowienie §. 17. punkt 3. lit. b) ustawy wojskowej, według którego dopiero już ośmnastoletni brat ubiegającego się o uwolnienie z wojska, może być uwzględnionym.

9) Z tytułu §§. 17 i 40 lit. c) albo a), przed wejściem ustawy wojskowej w moc obowiązującą, uwolnieni ze stałego wojska lub marynarki wojennej, będący w trzeciej lub wyższej klasie wieku, jeżeli jeszcze nie przekroczyli trzydziestego roku życia, mają być przydzieleni do rezerwy zastępczej wojska lub marynarki wojennej dla utrzymania ewidencji, po przekroczeniu zaś trzydziestego, a przed ukończeniem trzydziestego drugiego roku życia, do landwery.

Aż do ostatecznego ustanowienia ewidencji rezerwy zastępczej i organizacji władz do ewidencji landwery, a względnie władz powiatowych landwery, uwolnieni ci mają być zapisywani w komendach okręgów uzupełniających, do których przynależą.

Co się jednak tyczy żołnierzy uzupełniających (*Nachmänner*), zgłaszających się o uwolnienie przy sposobności teraźniejszego uzupełnienia wojska, odbywającego się według dotychczas obowiązujących ustaw i przepisów, ci nie mogą być przydzieleni do rezerwy zastępczej. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Ministerjum przygotowało do przedłożenia Radzie państwa do konstytucyjnego traktowania następujący projekt ustawodawczy:

„Ustawa, upoważniająca ministerstwo w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów do porozumienia się z ministerstwem krajów korony węgierskiej względem obopólnego uregulowania wydatków w zarządzie cłowym.

Za zgodą obu Izb Mojej Rady państwa uznaję za stosowne rozporządzić co następuje;

Ministerstwo reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów upoważnia się do zawarcia z ministerstwem krajów korony węgierskiej następującej ugody:

§. 1. Odnośnie do punktu 2. ustawy z dnia 24. grudnia 1867 r. o udziale reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów w wydatkach, wspólnych wszystkim krajom Austrjackiej monarchii, orzeka się, że pod wydatkami na zarząd cłowy te tylko koszta mają się rozumieć, które w dotychczasowych projektach budżetowych dla całej monarchii zamieszczano w rubrykach żądania a od dochodów cłowych odciągano.

§. 2. Ze względu na dziesięcioletnią cyfrę przeciętną wymienionych w §. 1. wydatków cłowych ustanawia się, że do oznaczenia czystego dochodu w §. 2. wyżwymienionej ustawy z dnia 24. grudnia 1867 r. za sprawę wspólną uznanego zarządu cła od 1. stycznia 1868 r. począwszy, reprezentowane w Radzie państwa królestwa i kraje mają dostarczać stałego udziału rocznego 1,400.000 złr. a kraje węgierskiej korony stałego udziału rocznego 440.000 na wydatki w zarządzie cłowym, bez względu czy rzeczywiste wydatki roczne na zarząd cłowy w jednym lub drugim obszarze monarchii wypadną wyżej lub niżej.“

Nowa *Presse* podaje ciekawe data statystyczne, dotyczące liczby głosów w parlamencie węgierskim. Pokazuje się z tego obliczenia, że w poprzedniej sesji liczyła umiarkowana lewica 96 głosów, ostateczna lewica 23 głosów a deakiści 285 głosów. Przypuściwszy więc, że ci przy teraźniejszych wyborach straciliby 50 głosów, to zawsze pozostanie im większość ⅔ głosów. Nie zanosi się jednak na to, aby i tyle nawet utracili. Obliczono także w centralnym komitecie wyborczym stronnictwa deakistów, że dla przeprowadzenia każdego wyboru swego kandydata potrzeba będzie na wino, muzykę i chorągwie — nieliczące innych „kosztów“, najmniej 6—10.000 zlr. tj. mniej więcej 300.000 zlr. na cały kraj (400 wyborów) Koszta te pokrywają kandydaci albo ich stronnicy w każdym okręgu wyborczym z osobna. Namiętność w tym względzie dochodzi do ostatecznych granic. Jeden izraelicki właściciel dóbr ziemskich np. ofiarował na ten cel 50.000 zlr.

Z powodu owej głośnej depeszy, w której poseł austrjacki w Berlinie miał donosić kanclerzowi o naglącem domaganiu się hr. Bismarka usunięcia hr. Beusta z ministerstwa, pisze *Wiener Abendpost*: „Zdawało nam się, że niepowinniśmy byli zwracać uwagę na zawarte we wstępnym artykule jednego z tutejszych dzienników (*Morgenpost*; p. r.) doniesienie, dotyczące jakiejś poufnej depeszy Wimpffena do pana kanclerza, bo sądziliśmy, że nieprawdziwość tego doniesienia była dla każdego widoczną. Gdy tymczasem niektóre dzienniki szczegółowo zajmują się tą sprawą, więc może nie będzie zbyteczną z naszej strony zrobić uwagę, że ani ta ani żadna jej podobna depesza hr. Wimpffena nie istnieje.“

W związku z tą sprawą jest piorunujący artykuł, zamieszczony w czwartkowym numerze *Pester Lloyda* p. t. „Beust i Andrassy.“ Powiedziano w nim, że hr. Andrassemu ani nawet nigdy na myśl nie przyszło dążyć do osiągnięcia posady kanclerskiej, bo on nie pojmuje innej polityki zewnętrznej jak tylko wspólnej; polityka ta nie może być subjektywną, ale musi być zastosowaną do potrzeb obu połów monarchii. Polityka Buolów, Rechbergów i Mensdorffów nie podobała się Węgrom, bo to była polityka bez głowy. Jak długo zewnętrzna polityka hr. Beusta zgadza się ze wspólnemi interesami obu części monarchii, tak długo szczerze życzą sobie Węgrzy, aby on był wspólnym ministrem spraw zewnętrznych. Gdyby hr. Bismark rzeczywiście był do tego stopnia zuchwałym, by ośmielił się przypisywać nam, komu mamy powierzać kierownictwo spraw zewnętrznych, wtedy Węgrzy w przymierzu z liberalnem obywatelstwem austrjackiem ujmą się za kanclerzem.“

Niemcy. W ostatnim antiaustrjackim artykule *Nordd. Allg. Ztg.* zwracała uwagę swych czytelników na depesze, dotyczące Rumunii, twierdząc, że hr. Beust myślał jeśli nie o natychmiastowym zaborze Rumunii, to przynajmniej o tymczasowem zajęciu tego księztwa przez Turcję. W dalszym planie miało zawsze leżeć zajęcie Rumunii przez Austrję, aby przy pomocy Rumunów złamać potęgę Węgrów. Rzeczony dziennik zarzucał Austrji, iż ona podrabiała rumuńskie proklamacje, wystosowane przeciw Węgrom, dalej, że nie kto inny tylko hr. Beust zachęcał rumuńskich patrjotów do tworzenia bółgarskich oddziałów powstańczych, aby w ten sposób rozjątrzyć Turcję przeciw Rumunii — i uroczyście zaręcza, że księstwa Naddunajskie nigdy się nie zbroiły. *Nordd. Allg. Ztg.* śmie nawet twierdzić, iż wojsko rumuńskie nie dochodzi firmanem sułtańskim naznaczonej liczby 30 tysięcy.

Z powodu tej zaciętej polemiki pisze półurzędowa *la France*: „Hr. Bismark popełnił błąd, gdy powodując się niecierpliwości i złemu humorowi, kazał w *Nordd. Allg. Ztg.* wytoczyć rodzaj procesu hr. Beustowi. W artykułach, umieszczanych w rzeczonym dzienniku, znajdujemy zasady, styl i charakter hr. Bismarka. Właściwy gniew Prus jest ten, którego *Nordd. Allg. Ztg.* wcale nie wymienia. Austrja stara się zreorganizować i podźwignąć, aby w Europie odzyskać swój dawny wpływ, a właśnie tego hr. Bismark nie może przebaczyć hr. Beustowi. Jest rzeczą widoczną, że podobne napady mogą stanowisko hr. Beusta tylko utrwalić. Austrji nie radzimy polityki odwetu. Lecz istnieje inne zadośćuczynienie sobie, które polega na odbudowaniu sił Austrjackiej monarchii. Prócz tego narodowości, składające tę monarchię, powinno się o tyle zaspokoić, aby im zależało na utrzymaniu niezależności i wielkości Austrji.“

Według *Kreuz. Ztg.* stan zdrowia hr. Goltza znacznie się pogorszył.

Na środowem posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie przyszły obrady nad wnioskiem dr. Koscha z Poznańskiego względem zmiany roty przysięgi żydowskiej, a mianowicie wyrzucenia z tej roty wszystkich szczegółów i definicyj, wyjąwszy słów: „Przysięgam na Boga wszechmocnego i wszechwiedzącego;“ tudzież słów: „Tak mi Boże dopomóż.“ Minister sprawiedliwości dr. Leonhardt uznawał potrzebę zmiany. Nie sądzi on, aby wszystkie wyznania mogły poprzestać na jednakiej rocie przysięgi, lecz wskazał, iż ustawa, gdyby projekt jej wyszedł był od rządu, byłaby wyczerpującą, a nie jedostronną. Przedmiot ten odesłano do komisji sądowej. Deputowany dr. Gneist wyznaczony został sprawozdawcą nad wnioskiem dr. Löwego względem kartelu z Moskwą, żądającym, aby kartel ten tak jak każdy traktat międzynarodowy, przedłożonym był do zatwierdzenia sejmowi.

Włochy. Na posiedzeniu florenckiej Izby niższej z dnia 13. b. m. minister spraw wewnętrznych przyjął interpelację, dotyczącą podatku od mlewa, i przyrzekł na nią odpowiedzieć dnia 21. b. m. Nawiasem minister zapewnił, że w całym kraju panuje już pokój.

Dziennik opozycyjny *la Riforma* ogłasza następujący okólnik włoskiego ministra finansów: „Przy rozpoczęciu prac parlamentarnych, będą na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, z których opozycja pragnie skorzystać. Niezbędną jest przeto rzeczą aby większość pojawiła się na samym wstępie w znacznej liczbie. Proszę więc pana o gorliwe poparcie“. *Riforma* robi nad tym okólnikiem następujące uwagi: „Rząd zajął teraz stanowisko stronnicze, bo uczynił to, co dotychczas wolno było robić tylko przedstawicielom pewnych stronnictw. W ten sposób udowadnia władza wykonawcza, że w każdym wypadku może liczyć na powolną jej większość. Tak więc parlament stał się niewolniczem narzędziem, bo wyparł się ostatniej wolności — swobodnego głosowania“.

O stosunkach we Włoszech pisze *Gazeta Kolońska* temi słowy: „Położenie kraju jest groźniejsze jak kiedykolwiek. Nędza wzmaga się, a Menabrea nie będzie miał wkrótce ani jednego szczerego przyjaciela. Działa on bardzo energicznie, wiedząc o tem dobrze, że przesilenie ministerjalne mogłoby w obecnej chwili stać się hasłem ogólnego powstania. Zapewnieniom rządowym, że cały kraj spokojny, nikt nie wierzy“. *Gazzeta di Torino* zapewnia, że jenerał Cadorna ma pod swemi rozkazami 12.000 wojska, które rozdzielił na pomniejsze oddziały w prowincjach Reggio i Parma. Wojsko to wspiera władzę wszędzie, gdzie spokój bywa zagrożony. Dotychczas uwięziono około 500 osób“.

Hiszpania. Zdaje się już być rzeczą niewątpliwą, że karliści zaczynają się ruszać w porozumieniu z Izabelą II. i rządem napoleońskim. W tym względzie zgadzają się najcelniejsi korespondenci. *Correspondencia* umieszcza następujący list, nadesłany jej z Pampeluny:

„Przybywanie i odchodzenie karlistów nie ustaje u nas. Wiadomą jest rzeczą, że otrzymali oni znaczne pieniężne zasoby, a osoby, u których te skarby złożono, znane są powszechnie. Reakcjonarjusze liczą na to, że wybryki rewolucji utorują im drogę do tryumfu. Zabierając się do walki przed zwołaniem kortezów, spodziewają się niemałego wzburzenia w całym kraju wtedy, gdy w parlamencie rozpoczną się żywe rozprawy. Niewiadomo jeszcze dokładnie, jakie stanowisko zajęły wobec siebie obie linie burbońskie, lecz bądź co bądź, porozumienie istnieć musi, gdyż materjalne zasoby pochodzą od obalonej dynastji. Przywódzcy, mający ruchem kierować, znajdują się w pobliżu granicy i oczekują tylko hasła.“

Epoca notuje pogłoskę, że jenerał Cialdini pozostanie w Hiszpanii w charakterze włoskiego posła. Ten sam dziennik donosi dalej, że jeden z członków rządu prowizorycznego (czy może Prim), jenerał Cialdini, p. Olozaga i cesarz Napoleon zgodzili się na kandydaturę ks. d'Aosta, na którą jednak naród patrzy niechętnem okiem.

W jawnej sprzeczności z powyższem doniesieniem *Epoki* stoi wiadomość, że rząd francuzki nie pozwolił ogłosić dziennikom pożyczki miasta Madrytu i że subskrypcję samą kazał zamknąć. Wiadomość ta, jeśli się sprawdzi, będzie bardzo ważną. Tak jawnie nie występował jeszcze Napoleon przeciw polityce rządu prowizorycznego.

Czytamy przy końcu republikańskiego manifestu, wydanego temi dniami w Madrycie:

„W odpowiedź na oszczerstwa naszych nieprzyjaciół — polecaliśmy naszym politycznym przyjaciołom porządek i poszanowanie dla ustaw. Dziś, wobec faktów brutalnej siły, zaklinamy wszystkich naszych stronników, aby na te nowe obelgi odpowiedzieli głosami przy urnie wyborczej: „Jedność! Do urny! Niech żyje rzeczpospolita!“

Dziesięć tysięcy wojska liniowego oświadczyło ministrowi wojny, że chętnie uda się na Kubę. Jenerał Dulce, działający na tej wyspie, oświadczył, iż wszyscy ci powstańcy, którzy złożą broń, mogą liczyć na ogólną amnestję.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na onegdajszem posiedzeniu uchwaliła Rada miejska na wniosek sekcji IV., koło budynku wagi miejskiej wybudować poddasze z wagą centymalną i ustanowić pomocnika dla urzędnika tamże funkcjonującego.

Opróżnione stypendjum Liugera na 200 złr. nadano Wałaszkowi Mieczysławowi, uczniowi medycyny przy wszechnicy Jagiellońskiej. Stypendjat winien wszakże wedle warunków aktu fundacyjnego uczyć się w Wiedniu. Celem udzielenia tego warunku, tudzież innej, korzystniejszej lokacji kapitału, postanowiono poczynić u namiestnictwa stosowne kroki.

Najważniejszym przedmiotem przedwczorajszych rozpraw było sprawozdanie komisji, wyznaczonej do ułożenia projektu budowy gmachów na szkoły miejskie. Sprawozdawca Wild skreślił obraz czynności tej komisji, która nie zasklepiając się w sobie, pozostawała w ciągłej styczności z dyrektorami szkół, tudzież innymi ludźmi fachowymi.

Ogółem okazała się potrzeba wystawienia 7 budynków, tak urządzonych, żeby i mieszkania dyrektorów mogły się w nich mieścić.

Budowę podzielono na dwie serje wedle naglości. Do budynków, nasamprzód postawić się mających, należy gmach na szkołę realną i na gimnazjum polskie. Miejsce na szkołę realną upatrzono tam gdzie dziś stoi erarjalny budynek pod nazwą „Składu saletrzanego“ przy Szkarpach. Budynek ten był niegdyś własnością miasta, ale prawo to przedawnione nie dałoby się poszukiwać. Udano się tedy do finansowej dyrekcji i do jeneralnej komendy. Komenda jeneralna zrobiła wszelką nadzieję wypróżnienia tego budynku, dyrekcja zaś skarbowa przyrzekła sprzedać budynek miastu.

Dla gimnazjum polskiego zdecydowano się wystawić budynek na miejscu dzisiejszego kościoła pokarmelitańskiego na Halickiem. Materjał z kościoła pokryje koszta rozbiórki.

Chcąc rozpisać konkursa na plany pod te dwa budynki, komisja dała wskazówki rozkładu ubikacyj. Szkoła realna ma zawierać ich 46, obliczonych na frekwencję 600 uczniów; gimnazjum zaś 43, już z uwzględnieniem liczby uczęszczających — 900 uczniów, i możebnej ewentualności przekształcania tegoż gimnazjum na gimnazjum realne. Oba budynki mają być nie wyższe jak na dwa piątra.

Na szkołę główną wzorową przeznaczono plac Kastrum.

Propozycje komisji przyjęto prawie jednogłośnie wraz z projektem zwalenia kościoła.

Teraz dopiero komisja zajmie się kosztorysami i obmyśleniem kroków budowy.

Po załatwieniu tej ważnej sprawy uchwalono ryczałtowo statut funduszu pożyczkowego dla rękodzielników izraelitów. Fundusz ten wynosi na razie 2000 zlr.

Kronika.

— **Zatwierdzenie wyborów.** Jego ces. król. apost. Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 28. grudnia z. r. najmiłościwiej zatwierdzić wybór p. Karola barona B r u n i c k i e g o, na zastępcę prezesa grybowskiej Rady powiatowej.

Jego ces. król. apost. Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 1. stycznia b. r. najmiłościwiej zatwierdzić wybór p. Adolfa P i o t r o w s k i e g o, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nisku.

— **Wypadki miejscowe.** Dnia 12. b. m. Jan Baranowicz, 75letni, pracujący przy budowie kolei żelaznej na Zniesieniu, zasypany został szutrem i tak poraniony, że zawieziony do szpitalu umarł niebawem. — W Kozielnikach pod Lwowem dnia 4. b. m. obwiesił się w stodole swoich rodziców parobek Jan Zaryczny. Przyczyna tego samobójstwa niewiadoma.

— **Z Wieliczki** otrzymuje *Gazeta Lwowska* pod dn. 14. b. m. następujący telegram: Stan wody 2 stopy 4 cale poniżej horyzontu korytarza Kloski. Przypływ wody ujęty w skrzynie (Lutten) wzdłuż korytarza 40 stóp kubicznych na minutę. Po wystawieniu pomostu i ubezpieczeniu miejsca, grożącego zagłębieniem, rozpoczęto wczoraj wieczór znowu roboty około zatamowania wody u źródła.

— **Drugi odczyt gospodarski** odbędzie się w niedzielę dnia 17. bm. w sali ratuszowej o godzinie 6. wieczorem. Wykładać będą pp. Henryk Strzelecki „O wpływie gospodarstwa leśnego na gospodarstwo rolne“ (dokończenie), i profesor Łomnicki „O znaczeniu owadów w gospodarstwie przyrody.“ — Wstęp bezpłatny dla członków Towarzystwa gospodarskiego na salę, — dla publiczności na galerje.

— **Polka członkiem uczonego Towarzystwa w Paryżu.** W dniu 14. grudnia 1868 r. na dorocznem posiedzeniu Towarzystwa etnograficznego w Paryżu, sekretarz główny czytał list pani Seweryny Duchińskiej, z podziękowaniem za przyjęcie jej jako członka tego Towarzystwa.

Na jednem z poprzednich zwyczajnych posiedzeń czytane było sprawozdanie z ważniejszych prac pani D., dotyczących etnografii, z których bardziej znane wymieniamy: Przekład obrazu literatury ludów północnych p. Eichhofa, członka instytutu i prezesa komitetu lingwistycznego w Towarzystwie etnograficznem, jako też: Węgry pod względem historyczno-etnograficznym; dalej przekłady pieśni ludowych francuskich, i wstępy do przekładów Cyda i Rolanda. Z przygotowujących się do druku, ciekawą będzie praca w języku francuskim: „Pieśni ludowe mieszkańców Polski.“ Już w przekładzie swoim pieśni ludu francuskiego, drukowanych w *Bibliotece warszawskiej* pani D. wykazała wielkie pokrewieństwo tych pieśni z ludowemi pieśniami polskiemi, i to nietylko pod względem rytmu i układu, ale i ich treści.

Należy się też spodziewać, że praca nowa stanie się pobudką do różnostronnego badania tego ciekawego i ważnego przedmiotu. Jedność klas wyższych polskich z francuskiem społeczeństwem, dość jest znaną, ale o tak bliskiem pokrewieństwie duchowem i historycznem ludu francuskiego i polskiego, mało bardzo wiadomo. O pokrewieństwie tylko Litwinów z Bretonami pisano dosyć. W ostatnich czasach dr. Michałowski w St. Etienne najwięcej się w tym względzie zasłużył.

W Towarzystwie etnograficznem z kobiet jest jeszcze członkiem panna Royer — tłómacz dzieł Darwina. Z Polek pani D. zdaje się jest pierwszą, którą spotkał podobny zaszczyt ze strony uczonego zagranicznego Towarzystwa.

— **Drukarnia i organ polski w Londynie.** Celem przedsięwzięcia wydawnictw i utworzenia organu w języku angielskim, wyłącznie sprawie polskiej poświęconego, zawiązuje się w Londynie kompania, której kapitał wyobrażać ma 400 akcyj, wartości 200 funt. szt. Każda akcja ma przedstawiać wartość 10 szylingów, Kompania zamierza również wydawać dziennik polski, sprawie ogólnej a nie jakiemu stronnictwu poświęcony. Przedsięwzięcie kompanii, jeżeli zostanie urzeczywistnionem, przyczynić się bardzo może do otworzenia oczu Anglikom w sprawie Polski, a obudzenia życia między naszymi.

— **Sprawozdanie Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych** za grudzień 1868. Towarzystwo liczy po koniec grudnia 2085 członków rzeczywistych z 3908 udziałami, czyli z wkładką roczną 15.632 złr. w. a.; członków wspierających 496 z roczną kwotą 6400 złr., dobrodziejów z jednorazowym datkiem 359.

Z zestawienia ze sprawozdaniem zeszłego miesiąca, okazuje się, iż przystąpiło do Towarzystwa w grudniu członków rzeczywistych 158 z 231 udziałami, wspierających 11, dobrodziejów 8. Wykaz wspierających członków i dobrodziejów przekonuje, iż w roku 1868 liczy Towarzysto 855 osób, które różnemi darami cele jego wsparły.

Stan obecny kapitału Stowarzyszenia w papierach wartościowych wynosi 32.030 złr. w. a. — Bank hipoteczny wykazał w grudniu 1868 r. następujące wpływy z niżej poszczególnionych powiatów:

a) jako zwrot za druki: z Cieszanowa 5.88. z Przemyśla 7.14, z Podhajec 4.97, z Żydaczowa 8.75, z Nadwórny 3.50, z Nowego Sącza 4.10, z Brzeżan 4.90, z Gródka 4.55, z Przemyślan 7.35, z Ropczyc 2.24, z Żywca 1.80, z Husiatyna 11.45.

b) na fundusz Towarzystwa: z Grybowa 32.50, z Horodenki 11 złr., z Cieszanowa 75 złr., z Doliny 11 złr., z Kamionki 11 złr., z Wadowic 95 złr., z Przemyślan 6 złr., z Podhajec 125 złr., z Żydaczowa 16.72, z Husiatyna 146 złr., z Nadwórny 17 złr., z Złoczowa 112.11; nakoniec Towarzystwo tarnopolskie złożyło następujące efekta do banku hipotecznego: złr. 736.67 w 4 książeczkach kasy oszczędności (z tych jedna winkulowana); 22 sztuk akcyj banku hipotecznego z kuponem płatnym d. 1. stycznia 1869: 300 złr. w obligacjach indemnizacyjnych z kuponami płatnemi 1. listopada 1868, 1200 złr. w pożyczce głodowej z kuponami pł. 1. stycznia 1869: 4 sztuk oblig. kolei siedmiogrodzkiej z pł. kup. 1. października 1868, 1 sztuka oblig. kolei czerniowieckiej E. I. z kup. pł. d. 1. listopada 1868; i w gotówce 47 zł.

Wydział centralny uprasza w końcu te Wydziały powiatowe, które dotąd swoich rachunków kasowych nie przedłożyły, ażeby raczyły bezzwłocznie takowe nadesłać, albowiem Rada nadzorcza, której Wydział centralny bez wspomnionych rachunków nie mógłby przed-

łożyć wyczerpującego sprawozdania, w połowie lutego zwołaną zostanie.

Dla ułatwienia dodaje się uwaga, iż gdyby zupełne wygotowanie zamknięć rachunkowych trudności nasuwało, wystarczy przysłanie zwykłych wykazów wpływów od pojedynczych członków.

Kancelarja Wydziału centralnego znajduje się na ulicy Jezuickiej nr. 173/4. Lwów d. 10. stycznia 1869.

(Doliczywszy 5000 złr., przez zarząd tarnopolski nieprawnie na stypendja zabranych, ma Towarzystwo na własność 37.000) złr..

— **Bioro administracyjne Towarzystwa prywatnych oficjalistów** w odpowiedź na listy prywatne z tarnopolskiego obwodu uwiadamia, iż organizacja Stowarzyszenia krajowego oficjalistów prywatnych w powiecie trembowelskim przeprowadzoną została przez p. Jacentego Żurowskiego z Kobyłowłok, a w d. 30. lipca 1868 w powiecie zbarazkim przez p. Juljusza Suchanika, który sprawozdanie w dniu 10. stycznia br. Wydziałowi centralnemu przedłożył; zaś na powiaty Skałat i Tarnopol zaproszeni zostali 5. stycznia b. r. na delegatów pp. Albin Dobiecki z Ostapia i Ignacy Mochnacki, właściciel dóbr z Toustoługa.

Żądany wykaz wpłat, wniesionych przez powiat trembowelski do byłego Towarzystwa tarnopolskiego, wygotowanym nie może być tak długo, dopokąd p. Zawadzki nie nadeszle Wydziałowi centralnemu protokół podawczy, wszystkie korespondencje i księgę dla wspierających (nazwaną złotą księgą), albowiem z dziennika kasowego tarnopolskiego taki wykaz sporządzić jest niepodobieństwem, gdyż prócz nazwisk i wpłaconych kwot bliższych określeń nie wpisywano do dziennika kasowego. — Lwów 14. stycznia 1869.

— **Z Sokala.** Sokal w szalonym wirze zabaw: bawią się starzy, bawią i młodzi, bogaci, biedni, mędrzy i głupcy — wszyscy wyskakują przy pęcących tonach cymbałków naszego poczciwego rudobrodego Jankla, wszystko tak przesiąkło tanami, że jakby na zaklęcie czarodziejskich strun boskiego Orfeusza, domy sokalskie z swych posad się ruszają, a nawet zegar wraz z wieżą ratuszową (bo nikt nie wątpi, że u nas wieża jest częścią integralną zegaru a nie przeciwnie), dziwne wycina kozacki i prysiudy, objawiające się za pomocą złocistych wskazówek, które w południe zachód, a o wschodzie północ pokazują.

Jednem słowem, bawi się, tańczy, szaleje wszystko, a mężczyźni ubierają czarne fraki i z szczególnym uśmiechem i rozwarciem ust pochłaniają wzrokiem wdzięczne kibicie pięknych tancerek.

Ztąd najróżnorodniejsze konflikta, ztąd rozrywania dozgonnych węzłów przyjaźni; żony mężów, w ścisłej przyjaźni żyjących, omijają się z daleka, nienawidzą się, a gniewliwem i rezolutnem tupnięciem nóżki zmuszają swych mężów do podobnego postępywania.

Ileż to butelek wina, któreby przyjacielscy mężowie przy niezmiennych okolicznościach ze sobą wypili, stoi nienadpoczętych na zaproszonych półkach sklepowych i napróżno żzawem swem wejrzeniem przemawiają do serc, przemocą od siebie rozerwanych! . . . .

A cierpi na tem „handel towarów mięszanych", więc i handel królewskiego miasta, ewentualnie cierpi na tem kraj, a w skutkach i państwo.

Do takich to strasznych rezultatów doprowadzają nasze zabawy prowincjonalne! ... Żałować zaiste przychodzi, że Sokal nie jest siedzibą jakiego ultramontańskiego dziennika, któryby piorunnemi pociskami ze szpalt swoich poskramiał podnoszącą się hydrę zabaw, albo.... ha! nie wódź mię na pokuszenie; lecz niema innej rady, jak tylko wysłanie gdzieś do Nerozyńska lub na Kaukaz tutejszego konserwatorjum muzycznego, składającego się z jednych skrzypiec, basu, cymbałów i bębenka.

Bawiliśmy się więc na dochód pogorzelców stanisławowskich na kilku prywatnych balach a kilkunastu domowych zabawach, bawić się będziemy znów 16. bm. na balu urzędniczkim, a mamy jeszcze w prospekcie mnóstwo balów, balików, pikników i tp.

Powiedzcie mi, czy to nie dość? Lecz cóż mamy robić? Spi nasza Rada miejska i w błogosławionym letargu pogrążona Rada powiatowa, musimy więc przynajmniej hulanką dać jakieś znaki życia, bo założyłbym się, że gdyby uniżony wasz sługa o istnieniu pewnego miasteczka nad pewną granicą wam nie doniósł, zapomnielibyście o Sokalu, owej dawnej (a prawdał teraźniejszej) siedzibie starostwa, widowni walk z Tatarami i Szwedami i mającej przecież jakieś pretensje do lepszej, lepszej przyszłości.

— (*J. S.*) **Tarnopol** d. 10. stycznia. W tych dniach obesłał p. Antoni Rogala Zawadzki, marszałek tarnopolski, okoliczne obywatelstwo listem, wzywającym, aby pospieszono z pomocą p. Ludwikowi Włostowskiemu, oficerowi legii honorowej, który jako żołnierz wojsk polskich z czasów w. ks. Warszawskiego, walczył w Hiszpanii, pod Sommosierrą w sławnym oddziele Kozietulskiego (kto wie czy to nie ostatni z owych bohaterów), w Moskwie, pod Lipskiem i pod Paryżem, gdzie otrzymał wzmiankowany krzyż oficerski legii honorowej. Obecnie mieszka on od lat wielu w Tarnopolu, a 80 lat z górą wieku nie pozwala staremu weteranowi zapracować na chleb powszedni, przeszłego zaś roku zebrane fundusze już się wyczerpały.

Spodziewać się należy, że tak wezwani, jak i inni rodacy, odpowiedzą odezwie p. Zawadzkiego licznem przystąpieniem do składki. My niemamy domu inwalidów dla ludzi, co swą młodość spędzili w krwawej służbie ojczyzny, godzi się zatem, aby, kiedy naród jako taki niemoże zadość uczynić swym obowiązkom w tym względzie, zastępywały go przynajmniej w części jednostki.

— **Bibliografia.** Nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego wyszła kilkuarkuszowa broszura p. t. *Kościół farny w Żółkwi, jego dzieje i pomniki.* Jest to objaśnienie albumu fotografij p. t. *Pamiątki Żółkiewskie,* wydanego na pamiątkę obchodu uroczystości poświęcenia odnowionego kościoła farnego w Żółkwi, przez właściciela zakładu fotograficznego, p. Teodora Szajnoka. Napisano tę broszurę na wyraźne wezwanie hr. Mieczysława Potockiego, konserwatora budowli i pomników krajowych w Galicji wschodniej, i br. Helferta, prezesa centralnej komisji archeologicznej we Wiedniu, wystosowane do p. Stanisława Kunasiewicza, członka Wydziału lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych. Ztąd też pochodzi, że teraz dopiero, niemal w rok po wydaniu albumu żółkiewskiego p. Szajnoka, pojawia się ta rozprawa. Interesująca treść tej monografii pomników żółkiewskich staje się tem ciekawszą dla każdego, komu nieobojętne są rzeczy ojczyste, przez to, że dołączono do niej nigdzie niedrukowany jeszcze list Karola Szajnochy, pisany do Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, dotyczący grobowca królewiczów Jakuba i Konstantego Sobieskich. P. S. Kunasiewicz wyjednał u bibliotekarza biblioteki poturzyckiej, p. Józefa Łozińskiego, pozwolenie wydrukowania tego listu, znajdującego się w zbiorze autografów tej biblioteki.

— **Szkoła.** Jedyne to u nas pedagogiczne czasopismo, wychodzące od początku bieżącego roku pod redakcją dr. Trzaskowskiego, zapowiada jako wyłączny organ wychowania ludowego w kraju naszym bardzo piękną przyszłość. Z przyjemnością skonstatować możemy, że stanęło na wysokości wymagań czasu. Wszystko, co dotyczy szkoły i jej potrzeb, co wreszcie zmierza do rozszerzenia wiedzy nauczyciela ludowego, w zakresie zawodowi jego odpowiednim, znajduje tu wyraz. Dwa pierwsze numera tego pisma, które mamy pod ręką, zawierają prace pp. Sawczyńskiego, Trzaskowskiego, Seredyńskiego, Kuliczkowskiego, Siedmiograja. Obok kwestyj bieżących, roztrząsanych z prawdziwą znajomością szkoły i dzisiejszych jej stosunków, spotykamy cenne zapiski szkolne z przeszłości naszej narodowej, tudzież z dziedziny obecnego piśmiennictwa szkolnego. Redakcja, pragnąc nadto zainteresować dla pisma wszystkie siły naukowe w ziemiach polskich, pozawiązywała stosunki z profesorami, nauczycielami i przyjaciółmi oświaty nietylko w Galicji, ale i w. ks. Poznańskiem i w Ziemiach zabranych. Mniemamy, że każdy, kogokolwiek tylko żywiej obchodzi sprawa wychowania narodowego, gorliwie rozpowszechniać będzie pożyteczne to pismo, które ceną prenumeracyjną (1 złr. w. a. kwartalnie) nawet najmniej zamożnym jest dostępne. Stać się ono powinno pożądanem nietylko każdemu nauczycielowi (o czem wcale nie wątpimy), ale i każdej rodzinie — bo d o m i s z k o ł a to dwa czynniki, od których zgodnego współdziałania jedynie zawisło powodzenie pracy wychowawczej.

— **Na rzecz pogorzelców w Stanisławowie** wpłynęło do tutejszego komitetu niesienia pomocy:

Od Wielebnego ks. kanonika Tedorowicza z Łanczyna 6 złr. Za pośrednictwem Najprzewieleb. gr. kat. konsystorza w Przemyślu: od ks. Jana Niemcowa i parafian w Hoszowie 2 złr.. przez c. k. starostwo powiatowe w Mielcu od gminy Wulka solecka 2 złr. 5 cent. Przez c. k. starostwo w Zbarażu: od gminy Nowiki 1 złr. 50 cnt., od gminy Sieniowa 2 złr., od gminy Bogdanówka 2 złr., od gminy Klebanówka 4 złr. Przez magistrat w Tarnopolu od uczniów szkoły realnej 9 złr. 85 cnt., od komitetu niesienia pomocy w Horodence gotówką 544 złr. 50 cnt., jedna obligacja indemnizacyjna na 100 złr. w kursowej wartości 70 złr. 50 cnt. i 3 dukaty w złocie, z kasyna w Sokalu z dochodu balu 200 złr., do wydziału Rady powiatowej w Złoczowie ze składek 75 złr. 55 cnt., od wydziału Rady powiatowej w Zaleszczykach ze składek 3 złr. Przez wydział Rady powiatowej w Podhajcach: od gminy Horożanka 4 złr. 20 ct., przez c. k. starostwo powiatowe w Przemyślu od gminy Walawa 2 złr. 85 cnt., przez c. k. starostwo w Rohatynie od gminy Tenetniki 3 złr. 50 cnt., przez c. k. starostwo w Przemyślu, od gminy Durowce 3 złr. 12 ct., przez c. k. starostwo w Mielcu, od gminy Wojków 1 złr. 50 ct. Za pośrednictwem Wydziału powiatowego w Borszczowie: Pp. Mojżesz Kimelmann 30 złr. 30 ct., Jura Brod 17 złr. 85 ct., Izrael Apfelbaum 16 złr 50 cnt., Rubin Kalkstein 12 złr., Mojżesz Bridschneider 15 złr., Feiwel Ebner 7 złr. 50 ct., Boruch Landesberger 5 złr., Mendel Weinstein 11 złr. Daniel Biliński 10 złr., Kajetan Wojciechowski 1 złr., Antoni Józefowicz 2 złr., Władysław Kozłowski 1 złr., Łodziński 2 złr., Franciszek Starzyński 5 złr., Romuald Bochiński 10 złr., dr. Tymon Morawski 10 złr., Mieczysław hr. Borkowski 10 złr., Józef Nałęcz Kęszycki 10 złr., Marcin Nałęcz Kęszycki 10 złr., Jan Daszkiewicz 1 złr., (Niewiadomy) 1 złr., Wiktor Morawski 3 złr., ks. Byliński 1 złr., A. Kęszycki 1 złr., Passakas 3 złr., Bielecki 1 złr., Brunicki 2 złr., Tytus Zawirski 2 złr. Danknes i Blaustein 4 złr., Stanisław Bilwin 2 złr., ks. Dobrzański 2 złr., ks. Barusiewicz 2 złr., Antoni Borusiewicz 2 złr., Franzel 2 złr., E. Kayser 2 złr., W. Szawłowski 1 złr., A. Schrauber 1 złr. L. Witkowski 1 złr., Bronisław Kęszycki 5 złr., Julian Starzyński 10 złr., gmina Turylcze 2 złr. 8 ct. Przez c. k. starostwo powiatowe w Brzeżanach: od gminy Żuków 1 złr. 50 ct., od gminy Dryszczów 80 ct., od gminy Urman 80 ct., od gminy Kozówka 6 złr. 40 ct., od gminy Gliny 2 złr. 51 ct., od gminy Helenówka 2 złr., od gminy Hiniowce 2 złr. Od urzędu parafialnego r. k. w Skolem 4 złr. 50 ct. Gmina Przemysl, przychód z balu gotówką 293 złr. 37 ct, 1 kupon na 2 złr. 30 kr. m. k. w wartości kursowej 2 złr. 36 ct. Wydział Rady powiatowej w Starem mieście pod dniem 3 października 1868, 50 złr., pan Aleksander br. Petrino na ręce p. Ignacego Kamińskiego 40 złr., przez pocztę w Jarosławiu p. Dąbrowski z Rokietnicy 10 złr.

Do tego stan z dnia 1. stycznia 1869, wykazany w sumie 48.120 złr. 24 ct., 4 dukaty w złocie i 3 cwancygiery — razem 49.711 złr. 83 ct., 7 dukatów w złocie i 3 cwancygiery w srebrze.

Wyraźnie czterdzieści dziewięć tysięcy, siedmset jedenaście złr. wal. austr. 83 ct., siedm dukatów w złocie i trzy cwancygiery w srebrze.

Stanisławów, dnia 10 stycznia 1869.

Stanisław Borkowski, przewodniczący; *Józef Lityński*, sekr.

— **Sędziwa kotka.** Jedno z pism północno-amerykańskich opowiada dzieje kotki, liczącej 52 lat życia. Rzadkie to zwierzę jest w posiadaniu pewnej rodziny w Wintham i za swojej młodości odbyło trzy podróże morskie do Indyj zachodnich. Dotychczas miała 255 kociąt, które sama wychowała.

— **Chassepot**, wynalazca sławnych karabinów tegoż imienia, był w Rzymie i został przez francuskiego posła przedstawiony Ojcu świętemu, w którego sprawie działał już jego wynalazek bardzo skutecznie pod Mentaną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Filia banku narodowego przyjmuje od dnia 16. stycznia b. r. w zastaw akcje kolei siedmiogrodzkiej, i zalicza na akcje 75%, zaś na obligacje pierwszorzędne 80% wartości kursowej.

Węgierska pożyczka kolejowa. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że do austrjackiego zakładu kredytowego zgłosiło się pewne konsorcjum kapitalistów angielskich z ofertą nabycia znaczniejszej ilości obligów tej pożyczki, które będąc papierem pewnym i korzystnym, zyskują coraz większą wziętość na giełdach zagranicznych i krajowych; wobec tego faktu musiały zamilknąć nienawistne głosy niemieckiego dziennikarstwa centralistycznego, które usiłowało zdyskredytować wszelkiemi sposobami całą tę operację węgierskiego ministra Lonyaya.

Konkurs. Posada pocztmistrza w Ułaszkowcach za kontraktem i kaucją 200 złr.

Edykta. Starostwo w Bohorodczanach ogłasza, że dla przeprowadzenia pertraktacji serwitutowej co do części dóbr Starunia i Żuraki komisja serwitutowa ustanowiła Grzegorza Zubika kuratorem nieobecnych właścicieli tychże.

Sąd powiatowy w Drohobyczy zawiadamia Józefa Szwedzickiego i współpozwanych o pozwie Jana i Antoniny ze Szwabowiczów Czernigiewiczów, tudzież Marjanny Szwabowiczównej, względem przyznania prawa własności do realności pod l. 34 na Liszniańskiem w Drohobyczy; termin d. 28. lutego b. r. — Sąd krajowy we Lwowie amortyzuje książeczkę galic. kasy oszczędności, na nazwisko Anna Strusz i kwotę 319 złr. 57 c. wystawionej.

Licytacje. Nadprokuratorja sądów karnych we Lwowie, chcąc rozszerzyć więzienie prowincjonalne u Brigitek przy ulicy Grodeckiej, przyjmuje do dnia 4. lutego oferty na roboty murarskie (preliminowane na 18.422 złr. 57 cnt.), stolarskie, kamieniarskie, lakiernickie, szklarskie, blacharskie i malarskie, na wszystkie łącznie lub na każdą z osobna.

Przyjechali do Lwowa dnia 14. stycznia. Pp. hr. Tyszkiewicz Zdzisław z Weryni, br. Brunicki Leon z Zaleszczyk, br. Raciborski Edward z Czernelicy, Holzer Józef z Gurowic, Regulski Włodzimierz z Podola, Wolański Witołd z Dulib, Truskolawski Henryk z Jasionowa, Morawiecki Mich. ze Złoczowa, Jasiński Miecz. z Zabłotowa, br. Drohojewski Józef z Balic, Paprocki Ant. z Kisielowa, Younga Witold ze Staregosioła, Leśniewicz Kasp. ze Sambora.

Ostatnie wiadomości.

Konferencja zgodziła się na formę i charakter swych uchwał. Dzisiaj ma być czynność konferencji ukończoną, a jutro podpisaną; taka jest najświeższa wiadomość telegraficzna. Grecki pełnomocnik usunął się zupełnie, więc konferencja widać nie wchodziła w rozbiór zajść między Turcją a Grecją, bo trudno przypuścić aby słuchała oskarżeń, a nie potrzebowała wysłuchiwać obrony oskarzonego. Zdaje się, iż intencją było Moskwy, usunąć ten sposób postępowania w konferencji, aby Turcja nie miała sposobności wyświecać i zachęcania, które Moskwa dawała Grecji.

Już wczoraj dzienniki francuzkie wskazywały, jaką po usunięciu się pełnomocnika greckiego konferencja zamierza obrać drogę. Ma ona sformułować oświadczenie, zawierające w sporze grecko-tureckim opinię mocarstw, na konferencji reprezentowanych. Zapewne to na tę formę, na ten charakter swych uchwał zgodziły się mocarstwa wprzód jeszcze, nim do treści samej uchwał przystąpiono, a dziś dopiero mają zapaść uchwały same. Czyli zaś i na treść uchwał się zgodzą, to jeszcze jest wątpliwem. Zgoda mogłaby przyjść do skutku, ale jedynie przez ustępstwa mocarstw dla Moskwy. Oświadczenie konferencji wypadłoby wtedy tak bladem, nieokreślonem, ogólnikowem, iż nie miałoby żadnego znaczenia. Grecja, usunąwszy się, mogłaby się zastosować lub nie do tego oświadczenia, a w razie zanadto ogólnikowych uchwał, mogłaby je tak sobie tłumaczyć, jak byłoby jej potrzeba.

Dzienniki dzisiejsze już donoszą w telegramach, że Moskwa na konferencji pozawczorajszej żądała, aby uchwały konferencyjne nie były dla Grecji obowiązującym nakazem, a z Berlina telegrafują, iż mocarstwa zgodziły się, iż do wykonania swych uchwał nie są obowiązane. Więc dobrej woli Grecji i Turcji pozostawiono zastosować się do oświadczenia konferencji. Jeśli jedna strona nie zechce się zastosować, to konferencja zostawi jej odpowiedzialność za wybuch wojny.

Donoszono pierwej, że konferencja wezwała Grecję do odstąpienia od protestu, odczytanego na pierwszem posiedzeniu przez pełnomocnika greckiego. Teraz się wyjaśnia, że mocarstwa nie uczyniły tego wezwania jednozgodnie w imieniu konferencji, bo Moskwa do tego kroku przyłączyć się nie chciała. Oprócz Moskwy, mocarstwa więc, każde z osobna przez swego posła, czyniły przedstawienia w Atenach — lecz bezskutecznie.

Komisja, złożona z profesorów, a mająca się zająć wypracowaniem projektu reorganizacji techniki lwowskiej i krakowskiej, rozpoczyna we środę swe czynności we Lwowie.

Po rozpoczęciu wczoraj na nowo po ferjach obrad Rady państwa wniesione zostały projekta ustaw, tyczące się spisów ludności, kredytów dodatkowych do budżetu ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu, dalej co do sposobu spłaty galicyjskiej pożyczki głodowej, rozliczenia się co do dochodów cłowych z Węgrami, dalej projekt ustawy, tyczącej się podatku zarobkowego i zaprowadzenia podatku osobisto-dochodowego, nakoniec wniesiono traktat telegrafowy.

Pragska *Correspondenz* została skazaną w procesie za zdradę stanu na 3.000 złr. utraty z kaucji, a odpowiedzialny jej redaktor Kreis na jednomiesięczne więzienie.

Węgierski minister obrony krajowej mianował podług wniosku arcyksięcia Józefa oficerów sztabowych dla węgierskiej landwery.

Sejm pruski uchwalił na wniosek Schwerina ostateczną organizację Hannoweru na sześć departamentów. Rząd był przeciwny temu wnioskowi.

W Maladze zniesiono stan oblężenia.

Vidovdan, wychodzący w Belgradzie, pisze: „Rząd moskiewski zarządził postawienie jednego korpusu w Krymie. Moskiewski konzul w Konstantynopolu pozwolił greckim okrętom nosić moskiewską banderę. Wysoka Porta zaprotestowała przeciw temu. Wielki wezyr wyraził się przeciw sprzedaży pancernych fregat amerykańskich przez Stany Zjednoczone rządowi greckiemu. Poseł amerykański odpowiedział, że w tym względzie Grecja działa według własnych ustaw." Ten sam dziennik donosi dalej, że grecki statek „Panhellenion" odbył znów dwie podróże na Kretę, i że wysadził na ląd broń, żywność i ochotników.

Z Pesztu telegrafują do starej *Pressy*, że okręta greckie, krążące na Dunaju, noszą już za przyzwoleniem moskiewskiego konzula w Belgradzie, moskiewską banderę.

Corresp. Française zapewnia, że w dyplomatycznych kołach zaczynają się rodzić obawy, do czego przyczyniły się najwięcej wiadomości o szybkiem zbrojeniu się Turcji.

Bratiano urządził w Bukareszcie nowy mityng, na którym wezwał Rumunów, aby spieszyli z pomocą dla Grecji. Kupcy rumuńscy ofiarowali zaliczkę w srebrze pod bardzo korzystnemi warunkami.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Paryż d. 15. stycznia. *La France* powiada, że ostatni artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* znaczy tyle jak odwrót. *La France* dodaje do tego: Bismark liczył na Peszt, aby działać na Wiedeń. Węgrzy jednak nie podały się za narzędzie do tej gry nielojalnej, i dlatego uważa *Nordd. Allg. Ztg.* za roztropne, trąbić do odwrotu. *La France* gratuluje organowi hr. Bismarka tego postanowienia, dodając, że wypływająca ztąd nauka nie pójdzie mimo uszu.

Paryż dnia 16. stycznia. *Gaulois* donosi: Z pomiędzy kandydatów do tronu hiszpańskiego najprawdopodobniejsze ma szanse kandydatura księcia d'Aosta. Książę ten zrzekłby się praw swoich do tronu włoskiego.

Paryż d. 16. stycznia. *Public* powiada, że na wczorajszem posiedzeniu konferencji zgodzono się formę i charakter uchwał. Praca będzie zapewne dzisiaj ukończoną a jutro podpisaną.

Kursa z dnia 15. stycznia 1869, godzina 2. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 61.70. Akcje kolei Karola Ludwika 211.75 Kolei siedmiogrodzka 150.75. Kolej południowa 208 30. Kolej alföldzka 150.75. Kolej państwowa 307.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 175.—. Kolej fünfkirch. —.—. Kolej północna 200.50. Kolej Rudolfa 144.75. Kolej Franciszka Józefa 163.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 63.50. Losy 1864 r. 111.90. Napoleondor 9.60. Pruski kurant —.—. Akcje banku angloaustrjackiego 213.50. Kolej północno-wschodnia 139.25. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 15. stycznia 1869, godzina 6. min. 10. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 61.80. Akcje kredytowe 251.20. Akcje banku anglo-austr. 213 50. Akcje zakładu pożyczkowego 141.—. Akcje kolei Karola Ludwika 211.50. Kolej południowa 208.40. Kolej alföldzka —.—. Kolej państwowa 307.40. Kolej Rudolfa 144.75. Losy z 1860 r. 91 80. Napoleondor 9.60. Kolej fünfkirch. 165.—. Usposobienie stałe, bez ruchu.

Paryż. Renta 69.90.

Wrocław. Pszenica 84. Żyto 65. Owies 40. Rzepak zimowy 188. Koniczyna czerwona 15¼.

Berlin. Moskiewskie banknoty 82⅞. Akcje kredytowe 106¼. Lombardy 117. Galicyjska kolej 89¼. Kolej państwowa 173. Wiedeń —. Usposobienie stałe. Żyto 52¾. Owies 32.

Szczecin Pszenica —.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 15. stycznia.

	A. W. zł.	A. W. c
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	60	20
Renta w srebrze	65	00
Losy z roku 1860	91	60
Akcje banku nar.	683	00
„ Towarzyst. kred. na 200 zł.	250	50
Londyn 10 fnt., sterlingów	120	25
Dukaty cesarskie sztuka	5	69
Srebro za 100 zł. w. a.	117	75

CENNIK GIEŁDY
we Lwowie dnia 15. stycznia.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	211	00	211	75
Kolei Lwow. Czern.-Jassy	174	25	175	25
Banku hyp. galic.	74	50	75	50
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. } bez kupona	80	85	81	25
Tow. kred. gal. w. a. } bez kupona	77	00	77	40
Banku hypot. galic. } bez kupona	88	00	88	40
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	68	20	68	60
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	0	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	0
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	56	5	63
Dukat cesarski	5	63	5	69
Napoleond'or	9	57	9	67
Półimperjał rosyjski	9	67	9	86
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	88
dtto papierowy dtto	1	62	1	63
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	[illegible]
Talar pruski srebrny	00	00	00	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	1	76½	1	77½
Srebro	117	50	118	75

Sprzedano: Akcje kolei galic. Kar. Ludw. po 211 zł. 25 ct. Akcje Banku hipot.-gal. po 74 zł. 60 ct. Wyka korzec 180 fnt. netto 4 zł. 10 ct. ab dworzec Kar. Ludw.

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa . . . o	god. 5	minut 10	rano.
„ „ . . . o	„ 5	„ 20	wieczór.
„ z Krakowa . . o	„ 10	„ 20	rano.
„ „ . . . o	„ 8	„ 4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa . o	„ 8	„ 40	wieczór.
„ „ . o	„ 8	„ 32	rano.
„ do Krakowa . o	„ 2	„ 54	popołu.
„ „ . o	„ 6	„ 15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa . . . o	g. 10	m. —	rano.
„ „ . . . o	„ 10	„ —	wieczór.
„ z Czerniowiec . . o	„ 6	„ 25	rano.
„ „ . . . o	„ 6	„ 30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa . . . o	„ 5	„ —	rano.
„ „ . . . o	„ 5	„ —	rano.
„ do Czerniowiec . o	„ 8	„ —	wieczór.
„ „ . . . o	„ [illegible]	„ 14	wieczór.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor: odpowiedzialny Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.